WARSZAWA, LUTY, 1938 R. ROK TRZYDZIESTY DRUGI Nr. 2

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Ostatnie ruchy cennikowe

Ostatnie miesiące zaznaczyły się w życiu naszej organizacji wzmożeniem ruchu cennikowego, którego celem zasadniczym w każdej akcji było i jest zawarcie wzgl. odnowienie umowy zbiorowej. Jest to naturalne dążenie do powrotu do tych form regulowania warunków ekonomicznych drukarzy, których celowość i skuteczność jest tak dalece powszechnie uznawana, że znalazła nawet swój silny i dobitny wyraz w ustawie z dnia 14 kwietnia 1937 r. o zbiorowych układach pracy.

Jeszcze przed dwoma z górą laty, gdy na naszym polskim horyzoncie gospodarczym wystąpiły zaledwie pierwsze zjawiska załamania się kryzysu i nieznacznej jeszcze, ale już niewątpliwej poprawy koniunktury, wskazywaliśmy na łamach „Wiadomości Graficznych" na konieczność rychłego przystosowania taktyki w zakresie cennikowym do nowokształtujących się warunków i przygotowania ogółu członków Związku z akcją o odzyskanie, na razie częściowe przynajmniej, utraconych w okresie kryzysu gospodarczego pozycyj cennikowych. Potrzebę tych wystąpień, jak i możliwości zrealizowania haseł, jakie im przyświecać miały, uzasadnialiśmy właśnie pomyślnymi zmianami, jakie zachodziły w sytuacji gospodarczej kraju. Spotkaliśmy się wówczas w szerokich kołach naszych członków z ogromnym sceptycyzmem, a nawet zarzutami, że fałszywie zgoła oceniamy sytuację gospodarczą kraju, że twierdzenie, jakoby kryzys miał się ku końcowi, jakoby koniunktura ulegała pewnej poprawie, jest wierutną fantazją. I ten sceptycyzm, ta niewiara sprawiały, że nie widzieliśmy zbytniego pośpiechu w przygotowywaniu się ogółu naszych członków do wystąpień, do których nawoływaliśmy.

Ale gdy w rok później nie było już co do ożywienia się życia gospodarczego kraju żadnych wątpliwości, gdy poprawa koniunktury wystąpiła już całkiem wyraźnie i na terenie przemysłu drukarskiego, ożywiła się też i działalność cennikowa. W pierwszym rzędzie zahamowany został trwający od lat proces stopniowego obniżania zarobków. Zespoły pracowników, instruowane i kierowane przez ciała kierownicze Oddziałów Związku, przeciwstawiały się w sposób bardzo zdecydowany, a zarazem skutecznym, wszelkim nowym próbom przedsiębiorców, zmierzającym do dalszych zniżek płac.

Tak więc w zakresie płac minimalnych nastąpiła pewnego rodzaju stabilizacja dolnych granic. W ślad za tym poszły próby, coraz częściej uwieńczane pomyślnym rezultatem, dociągania stawek płac do norm cennikowych wszędzie tam, gdzie z biegiem czasu nastąpiły odchylenia od tych norm. Tego rodzaju „wyrównywania" poziomu płac miały i mają miejsce szczególnie w wypadkach obsadzania kondycyj nowymi pracownikami. Wreszcie przyszła kolej na restaurowanie umów zbiorowych, pokiereszowanych w okresie długotrwałego kryzysu gospodarczego, w drodze akcyj ogólnych, prowadzących do odnawiania i rewidowania umów istniejących, bądź do zawierania umów nowych.

W każdym z powyższych wypadków kładziony był wielki nacisk ze strony Oddziałów Związku na powszechność umów. I całkiem słusznie, jest to bowiem dziś najważniejszym naszym postulatem cennikowym. Już nawet w normalnych przedkryzysowych czasach spotykało się, bardzo nieliczne zresztą, drukarnie niecennikowe, tj. takie, które nie należały do wspólnot cennikowych i nie będąc związane obowiązującymi na danych terenach umowami zbiorowymi, opłacały swych pracowników poniżej norm cennikowych. W okresie kryzysu liczba takich drukarń niecennikowych niepomiernie w każdym środowisku drukarskim wzrosła. Wzrosła też rozpiętość między płacami w drukarniach cennikowych i niecennikowych i w dodatku, zapanowała też nie mała rozpiętość płac wśród drukarń niecennikowych. Wszystko to razem doprowadziło do prawdziwej anarchii w dziedzinie cennika, już nieco zmniejszonej, ale jeszcze nie całkowicie usuniętej. Tak więc największe wysiłki w prowadzonych obecnie zbiorowych akcjach cennikowych zmierzają do nadawania umowom zbiorowym możliwie największej powszechności; do zredukowania do minimum liczby drukarń niecennikowych, a przez to do usunięcia anarchii cennikowej.

I pod tym względem zostały osiągnięte w ostatnich czasach znaczne sukcesy. Tu z pomocą przychodzi nam ustawa o zbiorowych układach pracy, dzięki której wysiłki w kierunku rozszerzenia powszechności umów zbiorowych mogą być jeszcze owocniejsze. Dotychczas tylko Oddziały Pomorski i Katowicki uzyskały moc powszechnie obowiązującą dla swych umów zbiorowych, w drodze rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej, wydanych jednak jeszcze na podstawie niemieckiego rozporządzenia z dnia 23 grudnia 1918 r., a nie na podstawie o zbiorowych układach pracy. Oddziały śląskie, tj. Katowicki, Bielski i Cieszyński, zabiegają w tej chwili o nadanie ich umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej na podstawie ustawy o układach zbiorowych pracy, gdyż dotychczasowa moc powszechnie obowiązująca rozciąga się jedynie na obszar Górnego Śląska, a nie obejmuje Śląska Cieszyńskiego, gdzie ustawodawstwo niemieckie nie obowiązywało.

Podobnie Oddział Poznański czyni w tej chwili starania na terenie Ministerstwa Opieki Społecznej o nadanie swej umowie mocy powszechnie obowiązującej na terenie całego województwa poznańskiego. Odnośne obwieszczenie Ministra Opieki Społecznej już zostało opublikowane w urzędowym organie — „Zbiór układów zbiorowych pracy".

Oddział Poznański od r. 1934 nie posiadał ogólnej umowy zbiorowej. Po strajku masowym, przeprowadzonym w tym roku, ograniczono się do zawarcia szeregu identycznych umów z poszczególnymi zakładami pracy i stan taki trwał do listopada 1937 r. W tym to czasie doszła do skutku ogólna umowa zbiorowa, obejmująca całe województwo poznańskie. Sukcesem tej umowy jest właśnie rozciągnięcie jej mocy na wszystkie zakłady, także na zakłady dotychczas niecennikowe, a w najbliższym czasie — dalszym jej sukcesem będzie moc powszechnie obowiązująca.

Wcześniej jeszcze, bo w sierpniu 1937 r. zawarł umowę zbiorową Oddział Krakowski i wówczas objął nią szereg zakładów, dotychczas niecennikowych. W tym wypadku mieliśmy do czynienia z odnowieniem umowy zbiorowej, której poprzedni termin wygasł. Dzięki tej umowie, wszystkie większe zakłady drukarskie znalazły się w jej orbicie, poza nią pozostały jedynie drukarnie drobne, ale i te mogłyby być umową objęte, gdyby jej nadano moc powszechnie obowiązującą.

Po załatwieniu się z umową dla m. Krakowa, Zarząd Oddziału Krakowskiego uporządkował stosunki cennikowe w Tarnowie przez doprowadzenie do skutku umowy zbiorowej dla drukarstwa w tym mieście, gdzie przez ostatnich kilka lat panowała w drukarstwie całkowita anarchia cennikowa.

Na początku r. b. odnowił swą umowę Oddział Lwowski, uzyskując przy tej okazji drobne korzyści. Szczegółowo piszemy o tym na innym miejscu. I ta umowa objęła wszystkie, dotychczas niecennikowe zakłady, a więc jej powszechność znakomicie została rozszerzona. Oddział Lwowski przenosi obecnie swą działalność cennikową na prowincję (Przemyśl, Stanisławów), gdzie również dąży do unormowania stosunków cennikowych w drukarstwie w drodze umów zbiorowych.

Dnia 19 stycznia r. b. zawarł umowę zbiorową po krótkotrwałym, bo zaledwie jednodniowym strajku, Oddział Kaliski, który nie posiadał umowy zbiorowej od szeregu lat. Wprawdzie warunki cennikowe kolegów kaliskich pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, ale krok najważniejszy — zawarcie umowy zbiorowej — został już zrobiony.

Oddział Warszawski przedłożył w styczniu r. b. organizacji pryncypałów swoje postulaty cennikowe i dnia 11 stycznia odbyła się już pierwsza konferencja stron, poświęcona sprawie umowy zbiorowej. Dalsza akcja jest w toku. Oddział Warszawski poza tym osiągnął już znacznie wcześniej poprawę warunków cennikowych w dwóch dużych drukarniach — Państwowej i Głównej Wojskowej.

Wielką akcję cennikową popartą pięciotygodniowym strajkiem, przeprowadził w okresie od 3 grudnia r. ub. do 12 stycznia r. b. Oddział Łódzki, w której zdobył wprawdzie lokalne podwyżki płac od 15 do 20%, personel pomocniczy nawet do 50%, ale rzeczy najważniejszej — umowy zbiorowej, na skutek słabego stanowiska strajkujących zdobyć się nie udało. Natomiast udało się odeprzeć atak i opanować całkowicie sytuację na terenie dużej drukarni gazetowej „Republika". Oddział Łódzki nie daje za wygraną i myśli o przygotowaniu nowego wystąpienia na terenie drukarń akcydensowych.

Tak tedy Poznań, Katowice, Bielsk, Cieszyn, Kraków, Tarnów, Lwów, Kalisz, Warszawa, Łódź — oto ośrodki ruchów cennikowych ostatnich miesięcy, oto żywe dowody wzmożonej akcji cennikowej na froncie drukarskim. A wszędzie na czele ten sam postulat zasadniczy: umowa zbiorowa, powszechnie obowiązująca.

Tylko tak dalej! *W. S.*

Komisja Sejmowa o robotnikach

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu odsunęła masy proletariackie od rzeczywistego wpływu na wybory. Dlatego masy te nie wzięły udziału w wyborach i dlatego masy te nie mają wśród posłów i senatorów swych przedstawicieli.

Zdarza się jednak, że niektórzy posłowie wypowiadają się rzeczowo, krytycznie o sprawach dotyczących proletariatu fizycznego i umysłowego. Wystąpienia te, poza zwróceniem uwagi na ciężkie, upośledzone położenie mas pracujących, nie mają żadnego praktycznego znaczenia, gdyż nie są poparte umotywowanymi wnioskami, by naprawić sytuację.

Za przykład służyć może dyskusja, która odbyła się w Sejmie w dniu 14 stycznia nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej. Wykazała ona poważne niedomagania na rynku pracy i płacy oraz na polu opieki społecznej.

Już sam referent pos. Tomaszewicz poddał ostrej krytyce działalność Funduszu Pracy, stwierdzając, iż prace tego funduszu są pozbawione planu, że aparat personalny tego funduszu jest niedostateczny a równocześnie kwalifikacje społeczne pracowników tego funduszu są niewystarczające... Odnosi wrażenie, że dobór ludzi zatrudnionych w Funduszu Pracy powstał pod znakiem przypadkowości.

Referent stwierdził, że w Polsce rozpowszechniła się wygoda, pasożytnictwo, polowanie na synekury. Ludzie ci, czują się w Polsce dobrze, lekceważą sobie miliony tych, którzy ciężką pracą codzienną stwarzają w gospodarce narodowej dobro kulturalne, społeczne i obyczajowe.

Robotnik w Polsce mimo, iż pracuje, znajduje się dziś w skrajnej nędzy, bo w czasach najlepszej koniunktury zarabiał bardzo mało; przeciętnie 66 procent swoich zarobków musiał oddawać na środki żywnościowe. Dziś stan ten jeszcze bardziej się pogorszył.

Płace pracowników są bardzo niskie, bo zaledwie 540 tys. osób (prócz pracowników państwowych) opłaca podatek dochodowy od zarobków powyżej 1.500 zł. rocznie. Z pośród tej rzeszy 54 proc. pracowników zarabia 1.500 do 2.500 zł. rocznie; zaledwie 25% podatników zarabia od 2.500 do 3.600 zł., co równa się poziomowi europejskiemu, 54 proc. pracowników nie osiąga za swą pracę nawet tego poziomu.

W tych warunkach — mówił referent — *zagadnienie reformy ustroju społecznego to* nie doktryna, ani postulat wiecowy, ale *podstawowa konieczność państwowa.*

Musimy dążyć do umoralnienia stosunków między pracą a przemysłem, do zastosowania przymusowego rozjemstwa, bo nowelizacja o komisjach rozjemczych, uchwalona w r. ub. nie załatwia sprawy; przecież mimo tej noweli jeszcze 40 proc. strajków toczyło się o podwyżkę i nieobniżania zarobków i tak już niewystarczających. Druga fala zatargów, to strajki na tle zalegania z zapłatą zarobków. Trzecią wreszcie falę zatargów spowodowały niehonorowanie zaciągniętych zobowiązań w umowach zbiorowych przez przedsiębiorców.

Niedopuszczalnym jest również dotychczasowy proceder udzielania i opłacania urlopów wedle upodobań przedsiębiorców i traktowania robotników gorzej, niż przestępców i skazańców. W Polsce powinny się znaleźć zakłady wychowawcze dla pracodawców, którzy nie chcą widzieć w robotniku człowieka.

Również Inspekcja Pracy — zdaniem referenta — nie może spełniać należycie swoich obowiązków, ponieważ mamy zbyt mało inspektorów pracy (116) w stosunku do zakładów pracy (34.500!). Ilość robotników dochodzi do 1 miliona a pracowników umysłowych sięga 300 tys. (prywatnych), nie licząc w zupełności rolnictwa, zatrudniającego w całej Polsce (u wielkich obszarników i we dworach) również poważną liczbę robotników rolnych. Z tych powodów na jednego inspektora pracy wypadałoby w ciągu roku wizytowanie 467 zakładów pracy, tj. 12 tys. robotników. Jest to technicznie i fizycznie nie do przeprowadzenia.

Wykorzystują to na swoją korzyść przedsiębiorcy, łamiąc wszystkie niemal przepisy i ustawy społeczne, czemu rząd musi zaradzić, przez znaczne powiększenie ilości inspektorów pracy i asystentów tychże.

Również w dziale ubezpieczeń społecznych są niedomagania. Samorząd ubezpieczeń jest ciągle jeszcze w zawieszeniu. Próbuje się wprowadzić samorząd zastępczy, który ma być próbą praktycznego wykazania, że różnice ideologiczne mogą nie przeszkadzać ludziom w budowaniu wspólnego dobra.

W budżecie ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej nie spełniono ustawowych obowiązków, bo gdy w budżecie po stronie dochodów figuruje 4.800 tys. zł. jako wpływ specjalnego podatku na pomoc bezrobotnym, to po stronie wydatków figuruje w tej pozycji zaledwie jeden milion, a trzy pozostałe „rozpłynęły się w ogólnym budżecie".

To znaczy, że kwotę 3.800 tys. zamiast rozdzielić między bezrobotnych, pokryto nią niedobór w innych działach budżetowych!

Jeżeli zaś spojrzymy na Fundusz Bezrobocia na podstawie ustawy, to zobaczymy, że ministerstwo jest zobowiązane ustawą do kwoty zebranej od pracowników i robotników dopłacić połowę, by fundusz ten zwiększyć, celem niesienia wydatnej pomocy bezrobotnym. Ponieważ w roku ubiegłym zebrano z pośród pracodawców i robotników 32 miliony zł., zatem ministerstwo winno było wpłacić do tego funduszu kwotę 16 milionów złotych. Otóż ministerstwo nie spełniło nałożonego nań ustawą obowiązku, bo wpłaciło tylko jeden milion złotych, co odbiło się fatalnie na samej pomocy bezrobotnym przez znaczne obniżenie zapomóg lub tylko wypłacono doraźne zapomogi.

W dyskusji przemawiali posłowie Pietrzyk i Hołyński, krytykując poszczególne działy budżetu. Sejm ostatecznie nie powziął żadnych uchwał, zmierzających do zmiany na lepsze.

Widzimy więc, iż na Sejm obecny nie możemy w zupełności liczyć, bo nie ma w nim przedstawicieli robotniczych, nie ma przedstawicieli Klasowych Związków Zawodowych.

Dlatego dążyć musimy i domagać się od czynników miarodajnych zmiany konstytucji i obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów, wedle nowej ordynacji wyborczej, opartej o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze.

Tylko Sejm i Senat wybrany przez pracowników umysłowych, fizycznych i rolnych oraz wyłoniony przezeń rząd, będzie mógł stać na straży interesów świata pracy.

M. Z.

Typy maszyn drukarskich

Koledzy Roman Dohnke i Roman Wiland zamierzają omówić na łamach „Wiad. Graf." szereg zagadnień technicznych, dotyczących pracy drukarza maszynisty, poczynając od objaśnień budowy maszyn i ich czynności. Chętnie również odpowiedzą na zapytania w tych sprawach skierowane do nich (R. Wiland, Poznań, ul. Górecka 107).

Dziś zamieszczamy pierwszy artykuł. Poważną tu trudność stanowi brak ujednostajnienia w polskim słownictwie technicznym. Różne części maszyny i różne czynności różnie się nazywają w dzielnicach, trzeba więc jedno i to samo różnie nazywać. Nie wygodne to, ale konieczne. Red.

Maszyny drukarskie zasadniczo możemy podzielić na 3 grupy: tyglówki (pedały), płaskie i rotacyjne.

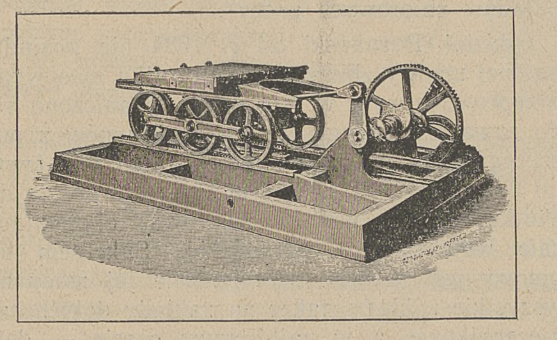
Pierwsze, proste w konstrukcji nie przedstawiają dla maszynisty w obsłudze większych trudności za wyjątkiem modeli nowoczesnych, których opis na razie pomijamy.

Druga grupa, tj. maszyny płaskie, ulegiy i ulegają nadal różnym ulepszeniom technicznym, z tego też względu zasługują na bliższe zainteresowanie.

Niewątpliwie do najbardziej rozpowszechnionego typu należy zwykła maszyna płaska, przystankowa (stopcylindrówka). Nazwa ta pochodzi stąd, że cylinder za każdym obrotem zatrzymuje się, by przepuścić wózek (w tym celu są spiłowane tryby w koronie pod cylindrem). W czasie zatrzymania się cylindra nakładamy arkusz.

Napęd wózka płaskiej maszyny może być dwojaki: korbowy lub kieratowy, niezależnie od tego rozróżniamy trojaki system oparcia wózka; o koła, płozy lub rolki.

Maszyny, w których wózek spoczywa na kołach należą do typu kolejowego (kołowego), w drugim wypadku — do typu saniowego i w ostatnim wypadku do typu rolkowego.



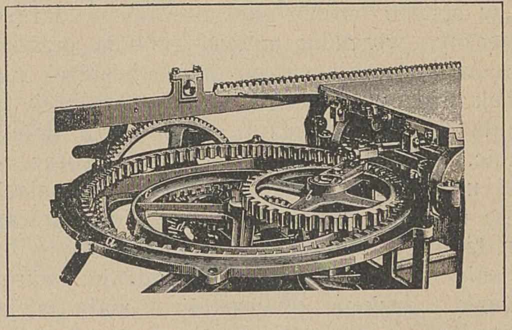
Ryc. 1. Typ kolejowy z napędem korbowym

Typ kolejowy (kołowy) posiada oparcie wózka o 4, 6 lub 8 kół, zależnie od wielkości maszyny. Główną jego zaletą to lekki bieg maszyny oraz swobodny dostęp. Typ ten nie nadaje się do druku ciężkich form, ponieważ fundament znajduje oparcie wyłącznie na kołach, wskutek czego posuwa się niespokojnie, a w miejscach, w których następuje nawrót, ścierają się koła oraz szyny.

Typ saniowy posiada oparcie fundamentu o płozy, które posuwają się w 2, 3 lub 4 torach, stosownie do wielkości maszyny. W torach tych znajduje się w obfitej ilości oliwa, zalewająca kanaliki podczas ruchu fundamentu, przez co łagodzi tarcie dwóch stykających się z sobą metali. Ten typ należy do starszych modeli — przy nowych płozy zastąpione zostały rolkami.

Typ rolkowy należy do ostatnich i jak dotychczas okazał się lepszy od dwóch pozostałych. Poza tym przez zastąpienie kół rolkami obniżony został poziom fundamentu, przez co maszyna stała się dostępniejsza i wygodniejsza, tak dla maszynisty jak i składacza poprawiającego korektę.

Gdy płaska maszyna posiada tylko dwa wałki (wałce) nadawcze, to znaczy, że konstrukcją swą przewidziana została do akcydensów; gdy jest zbudowana mocniej — do druku dzieł, wreszcie maszyny b. silnej konstrukcji z trzema wałkami nadawczymi — do druku ilustracyj.



Ryc. 2. Napęd kieratowy

Typ maszyny z napędem kieratowym posiada fundament spoczywający w torach — na płozach — a w nowych maszynach na rolkach. Ruch jego odbywa się zapomocą koła trybowego, zwanego danserem, które obraca się wewnątrz korony kieratu, pociągając za sobą fundament. Bieg maszyn kieratowych jest nieco

cięższy, ale za to spokojniejszy, naturalne zużycie bardzo małe.

Do tego typu należy *maszyna dubeltowa* (dwucylindrowa). Maszyna ta została zbudowana w 1814 r. w Londynie przez Koenig'a i Bauer'a i miała za zadanie przyśpieszyć druk gazet. Obecnie została wyparta przez maszyny rotacyjne, mimo to znajduje się jeszcze w użyciu. Posiada ona 2 cylindry, między którymi znajduje się mechanizm zafarbowania (kałamarz) o dwóch wałkach (walcach) nadawczych.

W ostatnim czasie wprowadzono w tej maszynie pewne ulepszenia, a mianowicie: mechanizm odstawiający cylinder — co pozwala na użycie tej maszyny do prac różnego formatu, prócz tego wmontowane zostały bufory powietrzne — na wzór tych jakie istnieją przy maszynach dwuobrotowych.

Przechodzimy teraz do opisu *maszyn dwubarwnych*, których konstruktorami byli Anglicy i Francuzi w drugiej połowie zeszłego stulecia. Produkuje się je z jednym lub dwoma cylindrami — o dwóch fundamentach.

Typ o jednym cylindrze ma tę zaletę, że chwytacze puszczają arkusz dopiero po odbiciu obydwóch kolorów.

Register (rycht, podanie) okazał się tu zgodny nawet po długoletnim biegu maszyny. Ujemną stroną jest sprawa przyrządu (podkładanie), który odbywa się tylko na jednym cylindrze, a przecież może się tak złożyć, że przy jednej formie trzeba tłok wzmocnić — przy drugiej osłabić, wobec czego maszynista radzi sobie w ten sposób, że jedną np. więcej skomplikowaną formę przyrządza (podkłada) na cylindrze, drugą łatwiejszą od spodu. Czynności te są ułatwione, gdyż jeden z fundamentów jest ruchomy i w razie potrzeby można go podwyższyć względnie obniżyć za pomocą klinów — co w praktyce równa się skróceniu czasu przyrządu.

Cylinder znajduje się stale w trybach i nie robi obrotów lecz obrót swój kończy trochę dalej od miejsca ukończenia druku, by zaraz obrócić się ruchem zwrotnym. Płaszczyzna drukowa na cylindrze zajmuje 3/4 całego obwodu, pozostała część służy, jako zagłębienie, na dwa komplety chwytaczy.

Marki do nakładania umieszczone są poza cylindrem tuż przy stole (blacie). Przy nałożeniu arkusza stół (blat) nakładowy znajduje się w pozycji nieco uniesionej, a po uchwyceniu arkusza przez chwytacze obniża się. Wskutek unoszenia się blatów naprzemian, powstaje pod nimi tyle miejsca, że nałożony arkusz na jednym, po zadrukowaniu przesuwa się swobodnie pod drugim.

Arkusz po wydrukowaniu przesuwa się drukiem na wierzchu, co przy druku ilustracyj jest dla maszynisty dużym plusem. Ten typ maszyny ma pewną przewagę nad zwykłą maszyną płaską, a to z powodu ulepszonego rozcierania farby i podwójnego zafarbowania, wreszcie chrony świeżych druków przez wykładanie frontowe.

Wskutek ciągłego ruchu pił trybowych w jedną lub drugą stronę, obraca się cylinder w lewo lub w prawo. Tego rodzaju ruch kołyskowy dał nazwę maszynie — *z kołyszącym się cylindrem.*

Na maszynie tej drukuje się równocześnie dwa arkusze, nakładane przez dwie nakładaczki. Cylindry drukowe umieszczone są naprzeciw siebie i obracają się do wewnątrz maszyny, przy czym pierwszy cylinder drukuje wówczas gdy fundament posuwa się naprzód, drugi — gdy fundament się cofa.

W razie potrzeby można jeden cylinder wyłączyć; drukujemy wówczas jednym cylindrem. Wyłączenie odbywa się za pomocą wyjęcia bolca tkwiącego w widełkach, a cylinder zabezpieczony jest śrubą. Wykładanie arkuszy odbywa się tak jak przy zwykłych maszynach jednocylindrowych za pomocą taśm i wykładaczy.

Opisany typ maszyny dubeltowej skazany jest na wymarcie, gdyż więcej już ich nie produkują. Należy jeszcze dodać, że na maszynach dubeltowych można drukować tylko pewne formaty, których różnica wynosi 10—15 cm.

Nowszy typ tej maszyny pracuje jednym cylindrem, który obraca się raz naprzód, raz wstecz. Miejsce usuniętego cylindra zajęły dwa mechanizmy zafarbowania — po jednym z każdej strony cylindra.

Uruchomienie fundamentów, które są razem połączone odbywa się systemem kolejowym (kołowym) lub też kieratowym, ewentualnie w maszynie mogą mieć zastosowanie oba systemy, gdyż skraca to jej rozmiary, tj. przestrzeń zajętą przez maszynę.

Maszyny dwubarwne starszego typu nadają się specjalnie do druku kalendarzy, tabel i formularzy — nowego typu — do wszystkich prac zwłaszcza ilustracyj.

Typy dwucylindrowe są o tyle lepsze, że ułatwiony jest na nich przyrząd, który dla każdej formy odbywa się na własnym cylindrze, za to register (padanie) jest niepewny — zwłaszcza przy starszych modelach; zważywszy, że arkusz przechodzi z jednego cylindra na drugi za pomocą taśm lub pomocniczego bębna.

Inne maszyny do prac kolorowych — to *maszyny wielobarwne.* Są to maszyny złożone — składają się z tylu cylindrów, fundamentów i kałamarzy z wałkami, do ilu kolorów dostosowana jest konstrukcja, która może być cztero lub pięciokrotna, to znaczy dla czterech lub pięciu kolorów; tego rodzaju maszyny w praktyce spotyka się b. rzadko.

Na tym kończymy pierwszy cykl o maszynach płaskich, by stopniowo przejść do opisu maszyn nowszych oraz innych, zupełnie odmiennych typów.

Roman Wiland i Roman Dohnke.

Poznań.

Kongres Pracowników Umysłowych

W dniach 16 i 17 stycznia r. b. odbył się w Warszawie Kongres Pracowników Umysłowych, zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą, grupującę około 220.000 pracowników umysłowych prywatnych, samorządowych i państwowych.

Pracownicy umysłowi długie lata stronili od ruchu robotniczego, uważając siebie za coś lepszego. Warunki pracy mieli lepsze, ale niejednokrotnie byli narzędziem w ręku pracodawcy, który posługiwał się nimi, by więcej wyzyskać robotników. Mimo to pracownicy umysłowi byli również wyzyskiwani.

Kryzys skłonił przedsiębiorców do obniżek pensyj, redukcji, do przedłużania czasu pracy. W samorządach i urzędach państwowych obostrzono warunki pracy, płace obniżono dla niższych, najliczniejszych kategoryj, wreszcie wprowadzono specjalny podatek od uposażeń. Wszystko to przeorało umysły pracowników umysłowych; spostrzegli, że są wyzyskiwani a zarazem bezbronni, gdyż rozproszeni, niezorganizowani.

Rozpoczął się ruch organizacyjny początkowo wśród pracowników prywatnych, później wśród pracowników państwowych i samorządowych. Związki pracowników utworzyły trzy centrale: pracownicy prywatni — Unię Związków Zawod. Pracowników Umysłowych, państwowi — Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, wreszcie samorządowi — Radę Naczelną Związków Pracowników Samorządowych. Te trzy centrale powołały do życia organ kierowniczo - porozumiewawczy — Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych.

Na Kongres przybyli przedstawiciele poszczególnych zrzeszeń w liczbie 550. Kongres zaszczycił swą obecnością p. Premier, który, przemawiając, zapewnił o swym przychylnym ustosunkowaniu się do ruchu pracowniczego, wyrażając się, że pracownik ma nietylko obowiązki ale i prawa i z tych praw powinien korzystać.

Na Kongresie jako zaproszeni goście znajdowali się również przedstawiciele Komisji Centralnej Zw. Zaw. Gdy ob. Józefowicz w zagajeniu obrad powitał przedstawicieli Kom. Centr., zebrani delegaci odpowiedzieli entuzjastyczną burzliwą owacją.

Przebieg obrad, dyskusja i rezolucje uwypukliły przełom, jaki nastąpił w zapatrywaniach zorganizowanych pracowników umysłowych. Kongres zatwierdził z entuzjazmem Deklarację Społeczno-Gospodarczą uchwaloną przez Centr. Kom. Porozumiewawczą w dniu 10 września 1936 r.

Deklaracja ta omawia środki poprawy gospodarczej oraz postulaty społeczne świata pracy — stwierdzające, że niezbędny jest rzeczywisty współudział warstw pracujących w zarządzaniu państwem, który wszelkim poczynaniom nada istotną treść społeczną, a nową politykę gospodarczą oprze na zasadach sprawiedliwości społecznej. Naczelnym zadaniem powinno być wzmożenie i słuszny rozdział dochodu społecznego między poszczególne warstwy.

W zakończeniu deklaracja stwierdza, że „Warstwy pracujące dojrzały do współkierownictwa życiem gospodarczym i społecznym i z tych względów domagają się wprowadzenia społecznej kontroli produkcji, finansów i wymiany, w szczególności przez rozszerzenie na terytorium Państwa istniejącej na terenie Górnego Śląska instytucji rad zakładowych, wyposażonych między innymi w kompetencje kontroli i współkierownictwa przedsiębiorstwami".

„Prawo pracowników umysłowych i fizycznych prywatnych i publicznych do swobodnego zrzeszania się w organizacjach zawodowych nie może być w żadnej mierze ograniczone czy też skrępowane".

Kongres rozpatrzył szereg spraw dotyczących obecnego położenia pracowników umysłowych oraz gospodarczej sytuacji kraju; wyliczać wszystkich tu nie będziemy. Wskażemy tylko na najważniejsze:

Wysunięto żądania poprawy warunków pracy oraz nienaruszalności praw nabytych, zwłaszcza emerytur i stabilizacji przepisów służbowych.

Kongres zaprotestował przeciwko rozpowszechnianiu w prasie przez prasę nacjonalistyczną bezpodstawnych zarzutów i napaści na organizacje pracownicze, zwłaszcza na Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Kongres wezwał wszystkie związki prac. um. do wytężonej akcji na rzecz upowszechniania umowy zbiorowej oraz uzyskania w ten sposób poprawy płac uszczuplonych przez obciążenia podatkowe oraz przez wzrost drożyzny.

Kongres domaga się podwyższenia kredytów na inspekcje pracy, zwiększenia ilości sądów pracy, oraz powołania Najwyższego Sądu Pracy.

W dziedzinie zwalczania bezrobocia Kongres domaga się skrócenia czasu pracy z utrzymaniem dotychczasowych zarobków.

Kongres domaga się przywrócenia pełnego samorządu ubezpieczeniowego w drodze powszechnych wyborów, niezwłocznego uchylenia rządów komisarycznych w instytucjach ubezpieczeń społecznych, oraz wprowadzenia szeregu reform do działalności tych instytucyj.

W sprawach gospodarczych Kongres przyjął rezolucję, wyrażającą pogląd, że wszystkie braki i niedomagania gospodarcze muszą znaleźć rozwiązanie w jednolitym i dalekosiężnym programie gospodarczym. Program ten — jako cel musi mieć przede wszystkim na oku dobrobyt obywateli, pomyślność ekonomiczną człowieka pracującego.

Program odbudowy i przebudowy gospodarczej kraju urzeczywistnić musi pełną planowość. W ramach jego znaleźć musi właściwie miejsce sprawa bezrobocia, sprawa reformy rolnej, uspołecznienia handlu na zasadach spółdzielczych, rzeczywista kontrola nad produkcją przemysłową, oraz upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu.

Program ten Kongres chce realizować wspólnie z całym światem pracy w Polsce. Niezależnie od ścisłego kontaktu z ruchem spółdzielczym, bardzo mocno podkreślono konieczność dalszego zacieśniania współżycia z ruchem zawodowym klasy robotniczej oraz z ruchem ludowym wsi polskiej.

Kongres stwierdza, w innej już rezolucji, „że warstwy pracownicze jedynie wspólnym wysiłkiem wraz z całym światem pracy w Polsce, a więc z szerokimi masami ludności pracującej miast i wsi zrealizować mogą swe cele. Potwierdzając wspólny interes pracownika umysłowego i robotnika, Kongres zasyła bratnie pozdrowienia centralom robotniczego ruchu zawodowego, zapewniając je o twardej wspólnej pracy celem uzyskania dla mas pracujących w Polsce należnego im stanowiska".

Obrady Kongresu wskazują, że ruch robotniczy i ruch chłopski zyskały nowego sprzymierzeńca w rozwijającym się ruchu pracowników umysłowych. Dla dobra ludności w Polsce, dla dobra państwa życzyć należy, by ruch ten rozwijał się dalej i by objął jak najszersze masy proletariatu umysłowego.

B.

Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy

Sprawa mieszkaniowa w Polsce jest jedną z najczulszych bolączek społecznych proletariatu, gdyż jak wykazuje statystyka odsetek mieszkań jednoizbowych w stosunku do ogółu mieszkań wynosi: w *Polsce 36,5,* w Czechosłowacji — 22,4, w Anglii — 4,7, w Niemczech — 3,1, odsetek mieszkań dwuizbowych w stosunku do ogółu mieszkań w Polsce 32,3, w Czechosłowacji — 40,2, w Anglii — 12.5, w Niemczech— 16,1.

Osób na jedną izbę w mieszkaniach jednoizbowych wypada: w *Polsce — 3,83,* w Czechosłowacji — 2,9, w Anglii — 1,9, w Niemczech— 1,8, w mieszkaniach dwuizbowych: w Polsce — 2,25, w Czechosłowacji — 1,8, w Anglii i w Niemczech — 1.5.

To też nic dziwnego, że wszystkie organizacje robotnicze żywo zajmują się tą kwestią. Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego naszego Związku, w listopadzie r. ub. sprawa nędzy mieszkaniowej była także na porządku dziennym, z powodu mającego się odbyć Kongresu Mieszkaniowego. W dyskusji nad tym punktem kol. Drabowicz zwrócił uwagę, aby nasi delegaci postawili wniosek, żeby „w domach robotniczych nie budowano izb mieszkalnych w suterynach".

Dnia 17 i 18 grudnia 1937 r. odbył się Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy w sali rady miejskiej w Warszawie. W Kongresie wzięli udział: przedstawiciele instytucyj państwowych (5% ogółu uczestników), członkowie Polskiego Tow. Reformy Mieszk., lekarze i higieniści (10%), architekci i urbaniści (11%), przedstawiciele miast (26%), delegaci spółdzielni mieszkaniowych (15%), przedstawiciele związków zawodowych (26%), stowarzyszeń kulturalnych (7%). Z ramienia naszej organizacji uczestniczyli koledzy Janicki, Koral, Kuśmierski. Ogólna liczba uczestników wynosiła około 400.

Na kongres przygotowano szereg referatów, a raczej streszczeń referatów. Pierwszy referat: Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce, wygłosił p. Jan Strzelecki. Wskazał, jak straszne spustoszenia szerzy nędza mieszkaniowa. 68,7% mieszkań Polski, to mieszkania małe, jedno i dwuizbowe w większości pozbawione najprymitywniejszych wygód. W mieszkaniach jednoizbowych przypada przeciętnie prawie 4 osoby (3,83) na izbę, w dwuizbowych 2,25 na izbę, w trzyizbowych 1,6 osób. W praktyce spotykamy w jednoizbowych po 6, 8, 12 i więcej osób. W Warszawie w mieszkaniach jednoizbowych przebywa 422 tys., w Łodzi 351 tys. na 604.600 mieszkańców (dane ze spisu 1931 r.) czyli przeszło połowa. W Łodzi 30,9% ludności dusi się w jednoizbowych mieszkaniach. Referent wskazuje na konieczność jak najszybszego budowania domów dla najemnej, mało zarabiającej ludności, jako minimum wysuwa budowę 130 tys. izb rocznie przez 20 lat; wyniesie to po 263 mil. zł. rocznie.

Drugi referat p. Edw. Lipińskiego omawia dwa następujące zagadnienia: 1) jakie są racjonalne granice budowy mieszkań w społeczeństwie, tj. jaka część z ogólnej sumy dyspozycyj kapitałowych powinna być przeznaczona na budownictwo mieszkaniowe, 2) jaką rolę odgrywa budownictwo mieszkaniowe w przebiegu koniunktury gospodarczej. Referent wskazał, że niskie zarobki mas pracujących nie pozwalają na wysokie oprocentowane kapitałów przeznaczonych na budowę małych mieszkań. Budową takich mieszkań winny zająć się państwo i samorządy (gminy). Budowa domów ożywia szereg przemysłów, wywołuje zatrudnienie wielu tysięcy robotników; wszystkie potrzebne surowce mamy w kraju. Budowa mieszkań konieczną jest ze względów zdrowotności. Dla tych powodów należy niezwłocznie przystąpić do jak najintensywniejszej budowy małych mieszkań.

W trzecim referacie, opracowanym przez ś. p. Teodora Toeplitza i Stanisława Tołwińskiego wykazano, że uchwalona przez Sejm Ustawodawczy ustawa z r. 1919 o Państwowym Funduszy Mieszkaniowym zaleciła budowę domów z małymi, tanimi, higienicznymi mieszkaniami. Niestety, ustawa ta nie została wykonaną, gdyż nie pozwolił na to brak funduszów. Później ustawę zmieniono. W praktyce popierano budowę większych mieszkań, a nawet luksusowych willi. Autorzy referatu wysunęli wnioski wskazujące, że budownictwo oparte o dotychczasową praktykę nie dostarczyło poważniejszej ilości małych najpotrzebniejszych mieszkań; że dla budowy małych mieszkań konieczna jest bezpośrednia pomoc rządu i samorządów w postaci taniego długoterminowego kredytu; że spółdzielcze budownictwo jest tu najodpowiedniejsze.

Poza tym wygłoszono jeszcze referaty: O roli i zadaniach miast w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych (ref. Stefana Zbrożyny), O inspekcji mieszkaniowej (Józefa Kowalczeskiego), Międzynarodowy Kongres dla spraw mieszkaniowych w Paryżu (Michał Kostanecki), Tezy urbanistyczne dotyczące budowli mieszkaniowych (Józef Jankowski).

Nad referatami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierał głos także i kol. Koral, popierając wniosek o zabronieniu budowania suteryn dla celów mieszkaniowych.

Po rzeczowej, na wysokim poziomie stojącej dyskusji przystąpiono do głosowania. Olbrzymim sukcesem dla ruchu robotniczego (mimo że przedstawiciele tego ruchu byli w mniejszości) było przyjęcie wniosku, opracowanego przez klasowe organizacje robotnicze spółdzielcze i demokratyczne, złożonego przez tow. Mariana Nowickiego. Wniosek ten otrzymał 215 głosów, na 370 głosujących.

Na początku wniosek ten stwierdza, że „Sytuacja mieszkaniowa robotników i gorzej uposażonych pracowników umysłowych w Polsce staje się z roku na rok coraz bardziej katastrofalna. Środki zaradcze, stosowane przeciw klęsce mieszkaniowej, już od pierwszych chwil odzyskania Niepodległości, okazały się niedostateczne, a następnie zgoła fałszywe i nieskuteczne".

Dalej, omawiając dotychczasowe posunięcia czynników miarodajnych, uważa je za niewystarczające do zlikwidowania klęski mieszkaniowej, podkreśla, że budownictwo mieszkaniowe posiada wyjątkowe znaczenie, jako narzędzie walki z depresją gospodarczą i bezrobociem.

Wniosek domaga się: Oparcia planowego budownictwa mieszkaniowego dla mas pracujących o specjalną ustawę, przewidującą *wybudowanie w ciągu 10 lat przynajmniej 2 miliony izb mieszkalnych.*

Stworzenia niezbędnych funduszów drogą: opodatkowania pracodawców a szczególnie właścicieli i akcjonariuszów wielkich banków, hut, kopalń, fabryk i obszarów dworskich; opodatkowania właścicieli kamienic czynszowych i placów niezabudowanych; corocznej dotacji z budżetów państwa i samorządów; skierowania do budownictwa najpotrzebniejszych mieszkań wszystkich wolnych funduszów instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Ustalenia komornego dostosowanego do możliwości płatniczych mas pracujących. Zabezpieczenia terenów budowlanych przed spekulacją. Oparcia budownictwa wyłącznie na instytucjach społecznych nieobliczonych na zysk (samorządy, spółdzielnie). Zapewnienia spółdzielczej formy administracji w osiedlach. Należytego rozplanowania osiedli mieszkaniowych z uwzględnieniem odpowiedniego zaopatrzenia w urządzenia ogólne o charakterze gospodarczym (pralnie, kąpiele, sklepy spożywcze, jadłodajnie) oraz kulturalno-oświatowym. Stosowania przy budowie osiedli najpotrzebniejszych nowoczesnych zdobyczy w dziedzinie urządzeń mieszkaniowych. Zapewnienia przez samorządy ulg w opłatach za wodę, kanalizację, gaz, elektryczność itp.

Skoncentrowanie całej akcji budowlanej w instytucji o charakterze publicznym, wyposażonej w szerokie pełnomocnictwa i działającej pod demokratyczną kontrolą zorganizowanego Świata Pracy.

Uczestnicy Kongresu opowiadają się za doraźnym skierowaniem wszystkich publicznych funduszów budowlanych na akcję prowadzoną przez T.O.R., uwzględnienia przy rozdziale kredytów przede wszystkim spółdzielni mieszkaniowych, rozszerzeniem podstaw organizacyjnych T.O.R. przez powołwanie do władz nadzorczych tej instytucji przedstawicieli związków zawodowych i spółdzielni mieszkaniowych. Uczestnicy Kongresu opowiadają się za stosowaniem ulg pośrednich (terenowych, podatkowych itp.) wyłącznie do budownictwa społecznego, oraz do budujących małe mieszkania dla własnego użytkowania".

Następnie Kongres przyjął jednogłośnie rezolucję zasadniczą, zgłoszoną przez p. Jana Strzeleckiego: „Uczestnicy Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego: stwierdzają konieczność popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych; podkreślają gospodarcze znaczenie budownictwa mieszkaniowego i wyrażają pogląd, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego.

Za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze w dzisiejszych warunkach uczestnicy Kongresu uznają: a) dla pracowników najemnych, zarabiających do 300 zł. mies. 1½ i 2-izbowe o powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 42 m. kw., przy czym minimum powierzchni wynosić winno 30 m. kw., b) dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 zł. mies. 1½, 2 i 3 izbowe o powierzchni użytkowej, nieprzekraczającej 56 m. kw.".

Kongres przyjął jako uzupełnienie powyższej rezolucji wniosek tow. Kłuszyńskiej i Rusinka, podkreślający wyjątkowe znaczenie Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego, oraz konieczność intensywnej budowy mieszkań dla ludności pracującej w Gdyni i na terenie Centr. Okręgu Przemysłowego.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję zgłoszoną przez St. Zbrożynę, zalecającą państwu i samorządowi (gminom) współdziałać i okazywać jak najszerszą opiekę finansową, inspekcyjną, zapewnić dogodną komunikację, tanie korzystanie z urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych itp., tanie tereny oraz niskie opodatkowanie domów z małymi mieszkaniami.

W sprawie inspekcji mieszkaniowej przyjęto rezolucję, wskazującą na potrzebę otoczenia mieszkań stałą opieką zdrowotną, budowania

odrębnych pomieszczeń służbowych dla mieszkań większych niż 3-izbowe, oraz zabronienia budowania mieszkań w suterynach.

Kongres Mieszkaniowy zgromadził przedstawicieli wszystkich czynników społecznych zainteresowanych budownictwem mieszkaniowym, w tej liczbie przedstawicieli instytucji państwowych i samorządowych. Niewątpliwie poważne, rzeczowe obrady, dobrze opracowane rezolucje posuną naprzód zaniedbaną sprawę budowania tanich, zdrowych i wygodnych mieszkań dla mas pracujących w Polsce. Zwłaszcza, że echo obrad rozeszło się po całym kraju.

Organizacje proletariackie bezpośrednio zainteresowane mieszkaniami swych członków powinny czuwać nad wprowadzeniem w życie uchwalonych postulatów.

K-B.

W sprawie centralizacji funduszów Związku

Jako jeden z tych, który dość często na łamach „Wiadomości Graficznych" poruszał (przy każdej niemal sposobności) sprawę centralizacji funduszów związkowych, pragnę i dziś zabrać głos w dyskusji, zainaugurowanej w tej sprawie artykułem kol. W. S. w pierwszym numerze naszego centralnego organu z roku bieżącego.

Kol. W. S. słusznie stwierdza, że istotnym motywem uchwały Zjazdu Lwowskiego w r. 1926 była nieufność większości delegatów do Wydziału Wykonawczego co do samego sposobu administrowania kasą centralną. Zbytnio nie należy się temu dziwić, i dziś zapewne już nikt się tej uchwale nie dziwi.

Stowarzyszenia drukarskie b. Galicji i Śląska były wówczas jeszcze za krótko członkami Centrali warszawskiej, by mogły nabrać zaufania do świeżopowstałego Związku, na czele którego stali ludzie im nieznani.

„Ognisko" lwowskie przystąpiło do „Zjednoczenia" w roku 1920 dopiero, mimo sprzeciwu pewnej grupy kolegów tamtejszych, którzy z zasadniczych powodów pragnęli decyzję ogólnego zgromadzenia jeszcze odroczyć.

W roku 1923 „Zjednoczenie" przemienia się w Związek Zawodowy Drukarzy, a więc już nowa forma organizacyjna. Na czele Związku stoją ci sami twórcy „Zjednoczenia", więc ludzie, którzy dali się już poznać ze swojej pracy organizacyjnej i woli zorganizowania drukarzy w Polsce, pracujących na wzór europejskich związków drukarskich.

Jest centralizacja funduszów, widzimy akcję Związku w celu opracowania, a następnie przeprowadzenia umowy ogólno - państwowej, są walki strajkowe w różnych Oddziałch Związku, słowem — praca wre, Związek nabiera wpływu i znaczenia, aż tu przychodzi Zjazd Lwowski w r. 1926, który przeprowadza uchwałę decentralizacji funduszów, oświadczając się za samowystarczalnością Oddziałów. Zjazd daje niejako wotum nieufności Zarządowi Związku.

Wygląda to wprost absurdalnie, bo darzy się nieufnością Zarząd Związku, do którego wszystkie większe Oddziały delegują swoich przedstawicieli, a Zjazdy związkowe przedstawicieli tych obdarzają mandatami członków Zarządu Głównego!

Przedstawiciel pewnego Oddziału boi się o 40 tys. złotych, które Oddział ten odsyłałby rocznie do Kasy Centralnej, bo nie wie, jakby te pieniądze były gospodarowane.

Przecież Wydział Wykonawczy odpowiada przed Zarządem Głównym, a razem ciała te odpowiadają przed Komisją Rewizyjną, składającą się z przedstawicieli większych Oddziałów, a następnie idzie odpowiedzialność przed Zjazdem, więc gdzie uzasadnienie tych obaw?

Koledzy z Małopolski i Śląska byli członkami centrali wiedeńskiej, ale ani poszczególnemu Stowarzyszeniu Krajowemu, a tym bardziej poszczególnym członkom nie przyszło do głowy, by żądać od Związku Wiedeńskiego decentralizacji funduszów, bo ani Stowarzyszenia Krajowe, ani członkowie tychże, nie wyobrażali sobie Centrali Związkowej, bez centralizacji funduszów.

Związek nasz jest dziś nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, jedynym Centralnym Związkiem, który nie posiada centralizacji funduszów. Jest to unikat dotychczas niespotykany w dziejach ruchu zawodowego.

Jaka jest różnica pomiędzy Związkiem o funduszach scentralizowanych a Związkiem bez takich funduszów, którego Oddziały zobowiązane są do prowadzenia gospodarki samowystarczalnej?

Otóż różnica jest ta, że Związek o funduszach niescentralizowanych nie ma żadnych obowiązków finansowych względem Oddziału deficytującego, zaś Związek z kasą scentralizowaną w razie deficytu w jednym Oddziale z kasy swojej zwraca temu Oddziałowi niedobór, bo wszystkie Oddziały, które deficytu nie miały, pokrywają solidarnie tę różnicę, powstałą w danym czy w danych Oddziałach.

„Samowystarczalność" doprowadziła do tego, o czym już kol. W. S. w swoim artykule nadmienił, że w poszczególnych Oddziałach naszego Związku wypłata zapomóg jest różna, krótsza lub dłuższa, większa lub mniejsza, lub wogóle jej nie ma. Doszło do tego, że członek jednego Oddziału na terenie działalności innego Oddziału nie otrzyma zapomogi, bo nie był członkiem tego Oddziału.

Spotkało i mnie to w Warszawie i mimo, że miałem około 300 wkładek wpłaconych w Oddziale lwowskim, zapomogę bezkondycyjną w Warszawie dostałem dopiero po zapłaceniu 52 wkładek. Nie dziwiłem się temu, bo jak „samowystarczalność", to trzeba było i mnie skutki tejże odczuć na własnej skórze!

Czy byłoby to do pomyślenia w Związku austriackim przed wojną, do którego należałem, lub dziś w którymkolwiek innym Związku Zawodowym?

A jak sobie dawały radę Oddziały z powstałymi deficytami wskutek decentralizacji funduszów? Weźmy dla przykładu znowu Oddział lwowski, jako jeden z większych Oddziałów i jako taki, którego byłem członkiem, w którym przeżywałem to wszystko.

Po uchwale decentralizacji Oddział lwowski wybitnie deficytował. Właśnie rozpoczynał się okres kryzysu gospodarczego, który w drukarstwie szczególnie dał się we znaki, o czym najlepiej świadczą cyfry: w roku 1925 było we Lwowie 25 bezrobotnych, a w roku 1926 — 133, w r. 1927 — 161, w r. 1928 — 118, w r. 1929 — 137, w r. 1930 — 165, w r. 1931 — — 165, w r. 1932 — 204, w r. 1933 — 228, w r. 1934— 228, w r. 1935 — 211. W r. 1936 zaznacza się spadek bezrobocia, bo Oddział posiada już tylko 163 bezrobotnych. Było to następstwem poprawy koniunkturalnej, która powoli zaczęła ogarniać rynek pracy, a więc zawód drukarski.

Mimo, iż w roku 1926 było 133 bezrobotnych, pobrali oni po wybraniu zapomóg regulaminowych z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania kwotę 69.767 zł. za 20.940 dni.

Oddział lwowski przeprowadził na zgromadzeniu uchwałę, nakładającą na pracujących obowiązek płacenia na nadzwyczajny fundusz pomocy dla bezrobotnych stałych składek tygodniowych. Z funduszów tych wypłacono bezrobotnym stałe zapomogi tygodniowe po wybraniu zapomóg statutowych.

Koledzy lwowscy, ci szczęśliwi, którzy pracowali, bardzo skrupulatnie wpłacali składki na fundusz nadzwyczajny, dlatego Oddział był w możności swoim bezrobotnym przyjść z bardzo wydatną pomocą.

Ponieważ w ciągu roku 1926 wpłynęło na ten fundusz 129.731 zł., a wypłacono 69.767 zł., pozostała nadwyżka *59.964 zł., którą przelano do kasy „Ogniska" na pokrycie niedoboru*, powstałego wskutek wypłacania bezrobotnym zapomóg statutowych.

To samo powtarza się w dalszych latach. I tak w r. 1927 przelano do kasy „Ogniska" 46.773 zł., w r. 1928 — 106.053 zł., w r. 1929 — 64.623 zł., w r. 1930—49.332 zł., w r. 1931 — 37.599 zł.

Niedobory Oddziału lwowskiego, jak również niedobory lokalnego „Ogniska" pokrywano z nadwyżek, powstałych z nadzwyczajnego opodatkowania pracujących na rzecz bezrobotnych.

Z nadwyżek tych pokrył Oddział lwowski częściowo niedobór w Centrali, powstały wskutek konieczności finansowania strajków w innych Oddziałach.

I tak w r. 1930 wpłacono do kasy Centrali kwotę 27.174,86 zł., w roku zaś 1931 wpłacono kwotę 22.173,33 zł.

Przez długich lat 6 Oddział lwowski deficytował poważnie równocześnie z lokalnym Stowarzyszeniem „Ognisko". Znachodził się jednak w szczęśliwym położeniu, iż w funduszu nadzwyczajnym powstawały w tych latach nadwyżki, a to w ten sposób, że stosowano ściśle regulamin, ograniczano okres wypłacania zapomóg, jak również zredukowano samą wysokość tychże.

Gdyby nie te ograniczenia, wypłacanoby wszystkie wpływy z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania zwiększającej się liczbie bezrobotnych i nie byłoby z czego pokrywać deficytów zarówno powstałych w Oddziale, jako też w „Ognisku".

Jak sobie radziły w tych czasach inne Oddziały, wykazał już kol. W. S. w swoim artykule. Oddziały zmniejszały zapomogi do minimum albo wogóle czasowo wypłaty zapomóg zawieszały.

Rzecz zrozumiała, że gdyby decentralizacja funduszów Związku nie była przeprowadzoną właśnie w roku 1926, byłby w tych latach ostrego w drukarstwie kryzysu powstał deficyt w kasie Centrali.

Wydział Wykonawczy, który zna stan funduszów centralnych, dał dowody, że umie nimi dobrze gospodarzyć, napewnoby przedłożył odpowiednie wnioski Zarządowi Głównemu lub Zjazdowi, by deficyt usunąć. Podniesionoby wkładkę lub ograniczonoby zapomogi, ale dotknęłoby to wszystkich członków jednakowo. Wszyscy członkowie otrzymaliby należne statutowo zapomogi. Uniknęlibyśmy chaosu, jaki spowodowała samowystarczalność.

Wszystko więc przemawia za powrotem do centralizacji funduszów przy Zarządzie Głównym. Legitymacja członkowska musi posiadaczowi jej gwarantować we wszystkich Oddziałach jego prawa, nabyte w tym, czy innym Oddziale. Związek nie może być tylko z nazwy Związkiem; musi być gospodarzem naszych funduszy, zbieranych we wszystkich Oddziałach.

A że Zarząd Związku z Wydziałem Wykonawczym okazał się gospodarzem dobrym, więc zróbmy krok naprzód: oddajmy mu z całym zaufaniem nasze fundusze do kasy centralnej, niech gospodarzy.

Że grosza na marne nie wyda — o to bądźmy spokojni.

Adam Bober.

Ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych

Ustawa o Ubezpieczeniach Społecznych z roku 1933, określa w artykule 134-ym świadczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych.

Do świadczeń tych należą: 1) świadczenia pieniężne, a) renta wypadkowa, b) dodatki do do renty wypadkowej, c) renta wdowia wypadkowa, d) renta sieroca wypadkowa, e) renta dalszej rodziny, f) zapomoga pośmiertna.

2) Lecznictwo i świadczenia w naturze.

Ustawa wprowadza renty od chorób zawodowych, traktując chorobę zawodową narówni z wypadkiem w zatrudnieniu, przy czym określa wyraźnie, jakie choroby zawodowe uznaje za równorzędne z wypadkami w zatrudnieniu.

Artykuł 136 określa, kiedy przysługuje ubezpieczonemu prawo do renty. A zatem: „prawo do renty wypadkowej przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do zarobkowania wskutek wypadku w zatrudnieniu, lub wskutek choroby zawodowej i jeżeli niezdolność trwa dłużej niż cztery tygodnie".

Prawo do renty wypadkowej przysługuje tylko na okres niezdolności do zarobkowania i nie jest uzależnione od okresu wyczekiwania, jak przy rencie od niezdolności do zarobkowania.

W myśl artykułu 137 „za wypadki w zatrudnieniu należy uważać wypadki przy pracy, tudzież wypadki przy domowych lub innych zajęciach, do których ubezpieczony został użyty przez pracodawcę lub inną osobę, której podlega z powodu swego zatrudnienia".

Również za wypadki w zatrudnieniu uważać należy wypadki w drodze do pracy i z pracy, przy czym ocena wypadku w czasie przerywanej drogi do pracy lub z pracy należy wyłącznie do organów orzekających Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

W myśl artykułu 138-ego za choroby zawodowe uważa ustawa następujące choroby:

1) zachorowanie z powodu *zatrucia ołowiem, jego związkami lub stopami* — w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj;

2) zachorowanie z powodu zatrucia rtęcią, jej związkami i amalgamatami w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj;

3) zakażenie wąglikiem w gospodarstwach rolnych, w przedsiębiorstwach i zakładach, w których zatrudnieni stykają się z chorymi zwierzętami lub zakażonymi przedmiotami.

Rada Ministrów na wniosek Ministra Opieki Społecznej może w drodze rozporządzeń rozszerzać listę chorób zawodowych. Zależne to jednak jest od stanu majątkowego Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

Wysokość renty wypadkowej. Renta wypadkowa wynosi miesięcznie (art. 139):

a) jeżeli ubezpieczony jest całkowicie niezdolny do zarobkowania — $66\frac{2}{3}\%$-tu przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego, (renta pełna);

b) jeżeli jest częściowo, nie mniej jednak niż 10% niezdolny do zarobkowania, odpowiednią procentową część renty, wymienionej pod a).

Przeciętny zarobek miesięczny oblicza się na podstawie zarobków tygodniowych ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 52 tygodni przed dniem wypadku lub zachorowania na chorobę zawodową, w ten sposób, że za zarobek tygodniowy przyjmuje się przy wypłacie miesięcznej rzeczywiście zarobki tygodniowe, z ostatnich 52 tygodni, przeliczone na miesięczne, przy czym jako górną granicę do policzalności zarobków ustawa ustaliła sumę 174 zł. Za zarobek ubezpieczonego uważać należy płacę należną, a nie tylko faktycznie uzyskaną.

Przy ocenie stopnia niezdolności do zarobkowania dla wymiaru renty bierze się pod uwagę następujące czynniki:: a) rodzaj uszkodzenia; b) rodzaj pracy, stanowiącej normalne źródło ubezpieczonego; c) wiek; d) płeć; e) zdolność konkurencyjną na rynku pracy.

W myśl art. 140 ustawy — otrzymujący rentę wypadkową, a znajdujący się wskutek wypadku lub choroby zawodowej w takim stanie bezradności, że nie może obejść się bez stałej opieki i pomocy innych osób, otrzymuje dodatek do renty w wysokości $33\frac{1}{3}\%$ zarobku przeciętnego, wskazanego w art. 139-ym.

Na podstawie art. 141 otrzymujący rentę wypadkową, jeżeli utracił co najmniej $66\frac{2}{3}\%$ zdolności do zarobkowania ma prawo do dodatku na każde dziecko w wysokości jednej dziesiątej części renty.

Renta wdowia. Art. 142 ustawy ustala, że prawo do renty wdowiej wypadkowej ma wdowa, której mąż zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej.

Wdowiec ma prawo do renty, wymienionej w ustępie pierwszym, jeżeli jest inwalidą w myśl art. 154 ust. 1. i był wyłącznie utrzymywany przez żonę, zmarłą wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby.

Wysokość renty wdowiej. Renta wdowia wypadkowa wynosi 30% zarobku przeciętnego, podanego w artykule 139. (Art. 143).

Renta sieroca. Z art. 144 prawo do renty sierocej wypadkowej, mają dzieci po ojcu lub matce, którzy zmarli wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej.

W przypadku, gdy dziecku przysługuje równocześnie prawo do renty sierocej wypadkowej po ojcu lub matce, wymierza się rentę sierocą tylko po ojcu lub tylko po matce, zależnie od tego, po którym z nich należy się renta wyższa.

Renty sieroce wypadkowe należą się chłopcom tylko do ukończenia 17-ego, a dziewczętom do 18-go roku życia.

Prawo do renty sierocej wypadkowej przysługuje dziecku całkowicie niezdolnemu do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, także po ukończeniu 17-go roku życia dla chłopców, a 18-go roku życia dla dziewcząt, przez cały czas trwania tej niezdolności, jeżeli niezdolność ta zaistniała przed osiągnięciem tego wieku.

Sierota odbywająca studia w zakładach naukowych publicznych lub mających prawo publiczności, ma prawo do renty sierocej do chwili ukończenia studiów, najdłużej jednak do ukończenia 21-go roku życia; a do 24-go roku tylko wtedy, gdy sierota odbywa studia w wyższych zakładach naukowych (akademickich).

Córki zamężne nie mają prawa do rent sierocych.

Dzieci uprawnione (legitymowane) posiadają równe prawa z dziećmi ślubnemi. Dzieci naturalne (nieślubne) mają w stosunku do matki te same prawa, jak dzieci ślubne, zaś w stosunku do ojca naturalnego tylko wtedy, jeśli ojcostwo zostanie sądownie uznane.

Dzieci przybrane mają prawo do renty sierocej tylko wtedy, jeżeli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do renty po ojcu lub matce.

Pasierbowie i pasierbice mają prawo do renty, jeżeli pozostawali na utrzymaniu osoby ubezpieczonej przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do renty po ojcu lub matce.

Wysokość renty sierocej. Renta sieroca wypadkowa wynosi 20%, a dla sieroty bez ojca i matki 25% zarobku przeciętnego z artykułu 139-go — (Art. 147).

Prawa dalszej rodziny do renty. Osobom dalszej rodziny, w myśl art. 148, należy się renta po osobie zmarłej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, a mianowicie wstępnym, jak długo żyją w niedostatku; wnukom i rodzeństwu, jeżeli byli utrzymywane wyłącznie lub przeważnie przez zmarłego do ukończenia 17 roku życia dla chłopców a 18-go dla dziewcząt; w myśl warunków z art. 145 także po ukończeniu tego wieku.

Renta dalszej rodziny wynosi ogółem 20% zarobku przeciętnego i do renty tej mają przede wszystkim prawo rodzice. Jeśli nie ma rodziców — dziadkowie, zaś wnukom nie będącym na utrzymaniu tylko wtedy, gdy nie ma wstępnych a rodzeństwa tylko wówczas, gdy nie ma innych uprawnionych do tej renty.

Suma rent wypadkowych wdowy (wdowca) i sierot nie może przekraczać wysokości renty, do której miałby prawo zmarły w razie całkowitej niezdolności do pracy. (Art. 149).

Granica rent wspólnych wynosi $66\frac{2}{3}\%$ przeciętnego zarobku. Jeżeli zatem suma tych rent miałaby przewyższać powyższą granicę, każda z rent zostaje stosunkowo obniżona.

Przykład: po zmarłym, który miałby prawo do pełnej renty, została wdowa i 3 dzieci uprawnionych do renty. Wówczas renta wdowia wyniesie $22\frac{2}{9}\%$, a każdej sieroty po $14\frac{22}{27}\%$ zarobku zmarłego. Gdy jedno z dzieci utraci prawo do renty z powodu ukończenia 17, względnie 18 lat, wówczas renta wdowy wyniesie $28\frac{4}{7}\%$, a pozostałych dwuch sierot każdej po $19\frac{1}{2}\%$ zarobku. Dopiero gdy drugie skolei dziecko utraci prawo do renty, wdowa i pozostała sierota otrzymają pełny ustawowy wymiar rent to znaczy: wdowa 30% i sierota 20%.

W myśl art. 150-go, niezależnie od świadczeń, z art. 142, 144 i 148, rodzinie, pozostałej po osobie zmarłej wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, należy się jednorazowa zapomoga pośmiertna w wysokości miesięcznego zarobku, podług którego zmarły był ostatnio ubezpieczony, z tym zastrzeżeniem, że zapomoga nie może wynosić mniej niż 75 zł.

W myśl art. 152-go, renta wypadkowa może być, na prośbę uprawnionego, skapitalizowana. Skapitalizowanie renty może nastąpić tylko wówczas, gdy osoba, otrzymująca rentę, jest pełnoletnią i istnieje pewność celowego użycia skapitalizowanej renty. Kapitalizacja renty może obejmować tylko prawa rencisty.

Świadczenia w naturze z ubezpieczenia wypadkowego. Jeśli choroba jest wynikiem wypadku w zatrudnieniu lub chorobą zawodową, ubezpieczony ma prawo do pomocy leczniczej w myśl art. 95 ust. 1, punkt 2, od Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, bez względu na czas przebyty w ubezpieczeniu, oraz bez względu na to, czy pomoc ta jest potrzebna bezpośrednio po wykorzystaniu świadczeń ubezpieczalni, czy też w okresach późniejszych (art. 171).

Przepis ten ma na celu leczenie chorób długotrwałych, powodujących niezdolność do zarobkowania, przeciągających się przez okres 26-tygodniowy.

Tak przedstawia się ustawa, a raczej jej przepisy o świadczeniach w razie wypadku i chorób zawodowych.

Nas, drukarzy, winny interesować te przepisy ze względu na chorobę zawodową, z powodu zatruwania się ołowiem. Jak te przepisy będą wyglądały w praktyce i jak zostaną zastosowane w stosunku do tych kolegów, którzy pierwsi, z powodu zatrucia ołowiem, staną przed komisją rentową, to już niedaleka przyszłość okaże. W każdym razie ważnym jest, że do wypadków zaliczono choroby zawodowe, a w tych chorobę z powodu zatrucia ołowiem. Ze względu jednak na zawiłe matematyczno - techniczne obliczenia rent i klasyfikacji wypadków, nie wiadomym jest, jaki procent niezdolności do pracy przyzna Z. U. od Wypadków drukarzom, zatrutym ołowiem.

Czekajmy więc na pierwsze orzeczenie Komisji orzekającej.

Z życia organizacyjnego Związku

AKCJA CENNIKOWA W KALISZU

Oddział Kaliski tak dalece posunął swoje prace organizacyjne w ciągu miesięcy letnich i jesiennych r. ub., że mógł przystąpić do akcji, mającej na celu uporządkowanie stosunków cennikowych na terenie m. Kalisza.

W listopadzie r. ub. ożywienie w przemyśle graficznym w Kaliszu było duże, drukarnie robót miały pod dostatkiem, to też ogół zorganizowanych drukarzy postanowił na jednym z zebrań ogólnych wszcząć akcję o umowę zbiorową i uregulowanie płac. Wyłoniona na zebraniu komisja cennikowa opracowała projekt umowy zbiorowej, który przedłożono pryncypałom.

Dnia 20 grudnia r. ub. odbyła się u inspektora pracy pierwsza konferencja przedstawicieli Oddziału z pryncypałami na temat umowy zbiorowej. Konferencja ta została odroczona na wniosek pryncypałów, którzy wyrazili chęć odbycia swego zebrania, celem naradzenia się i ustalenia swego stanowiska. Na konferencji tej przedstawiciele Oddziału przedłożyli swe postulaty, zobrazowali stan zatrudnienia i poziom płac w drukarniach i zaznaczyli, że gdyby pryncypałowie wystąpili z jakimiś szykanami wobec kolegów, zaangażowanych w akcji cennikowej, cały ogół drukarzy kaliskich odpowie na to porzuceniem pracy.

W związku z wszczętą przez Oddział Kaliski akcją cennikową, odwiedził Kalisz dn. 8 stycznia r. b. delegat Zarządu Głównego. Odbyło się bardzo liczne ogólne zebranie drukarzy kaliskich, członków naszego Oddziału i drukarzy żydowskich, na którym delegat Zarządu Głównego omówił wyczerpująco w dłuższym referacie całokształt zagadnień organizacyjnych i cennikowych. Po zebraniu delegat odbył jeszcze naradę z Zarządem Oddziału i komisją cennikową, na naradzie ustalono wytyczne dla akcji cennikowej.

Dnia 12 stycznia odbyła się u inspektora pracy konferencja z pryncypałami, na której jednak do porozumienia nie doszło. W przeddzień tej konferencji pryncypałowie doręczyli Oddziałowi Kaliskiemu własny projekt umowy, który był po prostu kopią naszego projektu ze zmianami w tabeli płac. Kilku z pośród pryncypałów było gotowych do zgody, pozostali jednak stali uparcie przy swych propozycjach. Przedstawiciele Oddziału postawili tedy pryncypałom ultimatum, pozostawiając im tydzień czasu do namysłu i zapowiadając, że jeżeli w międzyczasie nie dojdzie do porozumienia, to zostanie proklamowany strajk. Trzeba nadmienić, że przyjazd delegata Zarządu Głównego do Kalisza wpłynął niezwykle dodatnio na nastroje kolegów kaliskich i znacznie przyczynił się do wzrostu ich bojowości.

Na skutek zlekceważenia sobie przez pryncypałów postawionego im ultimatum, dn. 19 stycznia r. b. proklamowany został ogólny strajk drukarzy. Stanęły wszystkie drukarnie, nawet najmniejsze „kurniki" i drukarnia „Echa Kaliskiego", w której pracował element niezorganizowany. To solidarne i zdecydowane wystąpienie kolegów kaliskich wywarło na pryncypałów wielkie wrażenie. To też zaraz tego samego dnia niemal wszystkie drukarnie (z wyjątkiem jednej — B-ci Radwanów) podpisały umowę, a nazajutrz podpisała ją i pozostała drukarnia, której pracownicy strajkowali w dalszym ciągu. Umowa została zawarta na okres trzech miesięcy i po upływie tego czasu poddana zostanie rewizji. Oddział umyślnie wysunął tak krótki termin, gdyż pod względem wysokości płac ma jeszcze wiele do zrobienia. Postulaty zasadnicze — umowa zbiorowa i ustalenie kategorii płac w zależności od liczby lat po wypisie (I kat. — pierwszy rok po wypisie, II kat. — drugi rok i trzeci rok po wypisie, III kat. — ponad trzy lata po wypisie) zostały zrealizowane.

Akcja ta i jej wyniki dostarczają jaskrawego dowodu, jak potężnym czynnikiem w stanowczej walce robotników jest organizacja, solidarność i zdecydowanie.

NOWA UMOWA ODDZ. LWOWSKIEGO

Dnia 5 stycznia r. b. Oddział Lwowski zakończył swą akcję cennikową podpisaniem nowej umowy zbiorowej, która będzie obowiązywać do dnia 31 grudnia 1938 r.

Nowa umowa zbiorowa zawiera na ogół dotychczasowe warunki pracy i płacy; minimum zasadnicze zostało jednak podwyższone o 5% do 76.61 zł. w czołowej klasie. Czas pracy wynosi 46 godzin, czas pracy pracowników gazetowych — 42 godziny. Umowa obejmuje personel pomocniczy, który również otrzymał 5% podwyżki.

Najważniejszą jednak zdobyczą w tej akcji cennikowej jest objęcie nową umową zbiorową wszystkich, nawet najmniejszych drukarń, dotychczas niecennikowych. Jest to olbrzymi krok naprzód w dziele uzdrowienia mocno nadwyrężonych przez długotrwały kryzys gospodarczy stosunków cennikowych, mimo że pracownicy drukarń, dotychczas niecennikowych, nie osiągnęli z punktu pełnego minimum cennikowego, że osiągną je dopiero stopniowo, w ciągu pewnego okresu czasu, a więc — „na raty".

Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że obecnego stanu cennikowego, który wytworzył się na przestrzeni bezmała ośmiu lat uciążliwego kryzysu gospodarczego i straszliwego bezrobocia, nie uzdrowi się za jednym zamachem, w ciągu jednej jedynej akcji cennikowej, że całkowite odbudowanie naszego cennika wymagać będzie pewnego czasu, jakichś etapów przejściowych.

Pierwszy krok w tym kierunku (a pierwszy krok jest zawsze najtrudniejszy) już został przez Oddział Lwowski szczęśliwie zrobiony. Za nim pójdą dalsze, zwłaszcza na prowincji, którą Oddział Lwowski też już się zajął.

KONIEC STRAJKU W ŁODZI

Strajk drukarzy i introligatorów w Łodzi, który rozpoczął się dnia 3 grudnia 1937 r., zakończył się niepowodzeniem. Już w drugim tygodniu strajku niektórzy z pośród strajkujących poczęli się chwiać i z akcji strajkowej wyłamywać. Napływ kilkunastu łamistrajków zamiejscowych jeszcze bardziej ochłodził bojowy zapał niektórych z pośród strajkujących. W tygodniu po świętach Bożego Narodzenia ruch cennikowy ostatecznie się załamał i Oddział Łódzki przystąpił do jego likwidacji. Uruchomiano stopniowo poszczególne zakłady i uzyskiwano 15—20% podwyżki dotychczasowych płac. Podwyżki płac personelu pomocniczego dochodzą nawet do 50%.

Jest to jedyna zdobycz z tej akcji strajkowej. Postulatu zasadniczego — umowy zbiorowej — nie udało się kolegom łódzkim zrealizować.

Akcja strajkowa została ostatecznie zakończona dnia 12 stycznia b. r. Po strajku pozostało bez pracy 44 osób, jako „ofiary" strajku. Bezrobotnych Oddział ma nadzieję ulokować w niedługim czasie w pracy.

Strajk łódzki toczył się w warunkach sprzyjających, zdawało się, zapewniających mu całkowite powodzenie. Koniunktura była dobra, bezrobocie minimalne, przygotowanie akcji strajkowej, taktyka, kierownictwo, finansowanie (akcja zapomogowa) — wszystko to stało na wysokości zadania. Zabrakło tylko strajkującym wytrwałości w walce. Działały tu niewątpliwie brak wiary i wzajemnego zaufania.

A walka była do wygrania.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

W końcu grudnia ub. roku interweniował sekretarz Oddziału w sprawie wypowiedzeń w drukarni J. Fischera. W dniu 18 grudnia czterech kolegów otrzymało od p. M. Fischera propozycję zrezygnowania z należnej im od dnia 1 stycznia b. r. podwyżki płac, a gdy propozycji tej nie przyjęli, otrzymali wypowiedzenie. Interwencja u p. M. Fischera nie odniosła skutku, wobec czego sprawę skierowano do Inspektoratu Pracy 38 Obwodu, gdzie w dniu 23 grudnia na wezwanie inspektora pracy, który uznał je za niesłuszne i będące formą presji, wypowiedzenia zostały cofnięte.

W dniu 10 stycznia b. r. Zakłady Graficzne „Akropol" przyjęły maszynistę z pominięciem Biura Pośrednictwa Pracy i na warunkach niecennikowych. Interwencja sekretarza w dniu 11 ub. m. odniosła skutek i maszynista ten w dniu 11 ub. m. został zwolniony z pracy.

W dniu 9 ub. m. odbyło się posiedzenie oficynowe pracowników drukarni „Powściągliwość i Praca" przy udziale 31 pracowników wykwalifikowanych i personelu pomocniczego. Po obszernej dyskusji obecni uznali potrzebę zorganizowania się. Obecnie członkami Związku jest 30 pracowników i pracownic tej drukarni.

Z listy członków wykreśleni zostali: kol.: Aksman St., Bartosik R., Fik E., Jurgowski St., Kubala M., Kwiatkowski W., Neudörfer H., Orlik St., Pietrucha R.; tow.: Angarten L., Biernacka J., Chmielowska Z., Gołyskówna St., Gutkowska St., Jagocka St., Konturkówna A., Kozakowska A., Kurkowska A., Kwapieniowa J., Lenartowa Z., Mejówna E., Skubielówna M., Tomanówna H., Wdowiakówna E., Wykurzówna A.

Przyjęci na członków zostali: Kat. III: Cyran A., Gernand J., Górniak J., Górszczyk J., Hulak I., Klaja F., Kot A., Kuras J., Kusch J., Kwolek I., Lukas St., Nawalany J., Rojowski M., Sarapata Fr., Szydłowski H., Szymlet H., Sryniawski J., Świerczek A., Tałach J., Wcześniak Z.; kat. IV: Ciszewski E., Nowakówna A.; kat. V: Borowicka J., Buczkowa S., Cyganowa O., Czupkówna W., Filipkówna H., Filówna W., Furmankiewicz E., Krupińska W., Kurdziclowa A., Kuśmierzówna M., Kwiatkowska M., Leśniakowa M., Masłowska J., Matyasikowa M., Michniakówna M., Michnówna T., Morawkowa St., Pohorecka Z., Prostak W., Sałachowa Z., Sałapatówna J. Serafinowa M., Siemieńska St., Skibianka J., Tałachówna G., Wysoglądówna M., Wrębska A., Ziółkówna H.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

W okresie od 16 grudnia 1937 r. do 5 stycznia 1938 r. przyjęto do Związku 21 osób. W tymże czasie wydano zapomóg nadzwyczajnych (oprócz regulaminowych) 14 na sumę 70 zł., poza tym na listy „świąteczne" wpłynęło 1989 zł. 62 gr., wypłacono zaś zapomóg świątecznych 96 na sumę 1.962 zł. Oprócz tego dodatek do zapomóg świątecznych wypłacały swoim członkom Sekcje Maszynistów i Składaczy Maszynowych ze swoich specjalnych kas.

Sumy zebrane z drukarń warszawskich świadczą o olbrzymim zaufaniu drukarzy warszawskich do naszego Związku, gdyż ogół drukarski wie, że tutaj ani jeden grosz nie przylepi się do ręki włodarzy tego Związku.

Na posiedzeniach Zarządu we wspomnianym okresie uchwalono wznowić przerwany w swoim czasie „łańcuch" składek na Fundusz Budowy Domu i w związku z tym ożywić propagandę na ten cel. Postanowiono zamiast wieńca złożyć: na fundusz im. prof. Stefana Czarnowskiego 20 zł. oraz na fundusz im. dr. Jerzego Michałowicza 20 zł.

Oprócz spraw administracyjnych Związku, Zarząd na posiedzeniach omawiał sprawy organizacyjne szeregu drukarń, oraz interweniując i organizując lokalne akcje podwyżki cennika; dzięki temu pracownicy druk. Frączkowskiego uzyskali 10—20% podwyżki.

Takie lokalne akcje są konieczne i potrzebne w wielu innych drukarniach, które jaskrawo i brutalnie wyzyskują pracowników i które w ten sposób stoją na niskim poziomie cennikowym i są wskazywane przez innych właścicieli drukarń jako „przykłady" cennikowe.

Zapoczątkowano już wstępne rozmowy ze Stowarzyszeniem Właścicieli Drukarń, celem uporządkowania rynku pracy, uzgodnienia cennika i zagwarantowania go umową zbiorową.

P-ŁKA.

Z ODDZIAŁU II INTROLIGATORÓW

Zarząd Oddziału zawiadamia członków, że roczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie odbędzie się w dniu 6 marca 1938 r. Każdy członek organizacji obowiązany jest przybyć na to zebranie. Zarząd zwraca się o wysuwanie kandydatów do przyszłych władz Oddziału.

Zarząd Oddziału składa serdeczne podziękowanie kol. Trzcińskiemu Leonowi za zegar ścienny oddany do użytku Organizacji, oraz kol. Pachnowskiemu Stanisławowi za ofiarowanie portretu Karola Marxa.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia Zarząd Oddziału zorganizował zbiórkę na nadzwyczajne zapomogi dla bezrobotnych. Poniżej zamieszczamy pokwitowanie zebranych sum.

Artystyczna 45.10 zł., (w tym 20 zł. kantor), Miernicki 31.55 zł., P.K.O. 30.20 zł., Zw. Prac. Terytorjl. 27.20 zł., G. D. W. 25.25 zł., Zjawiński 22.45 zł. (w tym 7.50 zł. kantor), Dziewulski 17.— zł., Państwowa 14.— zł., Drawdzik i Mościcki 9.25 zł., Arct 8.10 zł., Leśniewski 7.80 zł., Sztabowa 7.50 zł., Z. N. P. 7.45 zł. Polska 7.20 zł., Wzorowa 7.— zł., Miejskie Zakł. Graf. 6.50 zł., Współczesna 6.35 zł., Wyd. Inst. Samorz. 6.50 zł., Wierzbicki 6.— zł., Wójcik 6.— zł., Nasz Sklep Urania 5.20 zł., Kolumna 5.— zł., Zbiorowa Praca 5.— zł., Szafranek 4.— zł., Gospodarcza —.50 gr., Piekarniak 4.20 zł., Marcinkiewicz 3.50 zł., Bluszcz 5.80 zł., Drabczyński 6 zł., Druk. Prasa 4.60 zł.

Pracownicy zakładów Dippela, Matadora i Stero nie zwrócili list.

ALVOKO AL CIUJ TIPOGRAFISTAJ ESPERANTISTOJ

En la, mezoktobro en Parizo okazinta, kunveno de la „Tipografista Internacio", estas pritraktita la demando, ou eblas apliki Esperanton por pli disvastigi la principojn de la internacia solidareco. Kvankam la plimulto de la estraro ne rifuze staras kontrau, tiu ideo, oni elparolis la timon, ke la toreno, prilaborebla per Esperanto, estas tro malgranda por eispezi, por gi penoin kaj kostoin. Kompreneble, la favorantoj de Esperanto, ne priceze povas montri la grandecon de tiu tereno. Tamen, car ili estas konvinkitaj, ke nia kara lingvo pruvas sian taugecon kaj utilecon, ili estas pretaj liveri le pruvon.

La unua paso por fari tion estu, ke la esperantistoj, kiuj trovigas en niaj vicoj, el ciuj landoj sciigu al la Internacia Tipografista Sekretariejo, ke ili sendos komunikojn pri interesajoj, okazintajoj k. t. p. pri la tipografia vivo en sia lando, car povas esti, ke sekve de tio, estonte aperos parto de la legajoj de la Internacia Tipografista Sekretariejo, esperant-lingve!

Ciuj, kiuj volas subteni ci tiun klopodon, estas petataj sendi postkarton al la sekretario de la Internacia Tipografista Sekretariejo: H. Grundbacher, Länggass-Strasse 36, Bern (Schweiz).

Wieści z kraju i zagranicy

Z DZIAŁALNOŚCI UBEZPIECZALNI

SPOSÓB UBIEGANIA SIĘ O RENTĘ INWALIDZKĄ

Roszczenie o rentę inwalidzką należy zgłosić do miejscowej ubezpieczalni społecznej. Roszczenie może być zgłoszone pisemnie lub ustnie, przy czym należy dołączyć do niego następujące dokumenty:

a) legitymację ubezpieczeniową, którą po wykorzystaniu ubezpieczalnia zwraca zgłaszającemu roszczenie;

b) metrykę urodzenia;

c) zaświadczenie ostatniego pracodawcy o zwolnieniu z pracy z podaniem powodu (przyczyny) zwolnienia z pracy, przy czym to zaświadczenie powinno być wystawione przez pracodawcę w miarę możności na formularzu, na jakim wydawane są zaświadczenia dla Funduszu Bezrobocia;

d) metryki urodzenia dzieci w wieku poniżej 17-stu lat życia, jeżeli chodzi o chłopców, a jeżeli chodzi o dziewczęta — w wieku poniżej 18 lat życia;

e) jeżeli zgłaszający roszczenie otrzymuje rentę wypadkową, powinien również dołączyć do roszczenia ostatnią decyzję Zakładu, dotyczącą tej renty. Wspomnianą decyzję ubezpieczalnia zwróci zgłaszającemu roszczenie wraz z legitymacją ubezpieczeniową.

Na zasadzie art. 287 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, potrzebne do uzyskania renty dokumenty, a w szczególności metryki urodzenia, są wolne od opłat stemplowych.

W razie przerwy w ubezpieczeniu z powodu bezrobocia, należy dla zachowania praw do świadczeń ubezpieczeniowych rejestrować się w biurze pośrednictwa pracy (w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy, jego oddziale, ekspozyturze lub instytucji zastępczej, rejestrującej bezrobonych).

DOPŁACANIE BRAKUJĄCYCH SKŁADEK EMERYTALNYCH.

Osobom, które przebyły w ubezpieczeniu conajmniej 150 tygodni składkowych, przysługuje prawo w terminie 13-tygodni kontynuowanie ubezpieczenia emerytalnego na własny koszt. Obecnie dopłacać brakujące składki można w ciągu 13 tygodni, poczynając od 1.I 1938 r.

W sprawie kontynuowania ubezpieczenia na własny koszt, należy się zwrócić bezpośrednio do Ubezpieczalni Społecznej (w Warszawie, Sekcja 3 Ewidencji Przebiegów Ubezpieczenia, ul. Polna 30, budynek „D" I piętro, w godz. od 9-ej do 12-ej.

LECZENIE RODZINY UBEZPIECZONEGO

Wobec wątpliwości przy obliczaniu 13-tygodniowego okresu leczenia, przysługującego członkom rodziny ubezpieczonych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych zalecił wszystkim Ubezpieczalniom Społecznym, by ustalały ten okres w sposób następujący:

1. tydzień leczenia zalicza się wtedy, jeżeli w ciągu tygodnia kalendarzowego zostały udzielone najmniej 2 porady lekarskie,
2. 2 porady lekarskie udzielone w różnych tygodniach zaliczają się jako 1 tydzień kalendarzowy;
3. za poradę lekarską liczy się każda porada ambulatoryjna lub w domu chorego, względnie zabieg lekarski, wykonany przy interwencji lekarza;
4. przy leczeniu szpitalnym i sanatoryjnym zalicza się do wyczerpania świadczeń suma okresów pobytu w szpitalu lub w sanatorium i okresy porad lekarskich, udzielonych przed pobytem lub po pobycie w zakładach zamkniętych;
5. obliczanie dodatkowych okresów świadczeń przyznawanych ewentualnie ubezpieczonemu w wypadkach ostrych chorób — jest dokonywane również na zasadzie powyższych wskazówek;
6. okresy leczenia członków rodzin na koloniach leczniczych zaliczane będą do 13 tygodni okresu leczenia, natomiast pobyt na koloniach wypoczynkowych i półkoloniach do tego okresu zaliczany nie będzie.

Z ŻYCIA DRUKARZY ZA GRANICĄ

Z FRANCJI

Związek kolegów francuskich (La Fédération Française des Travailleurs du Livre) w ostatnich latach zwiększył liczbę swych placówek (nazywają się sekcje) od roku 1935 z 207 do 253; sekcje te tworzą 19 okręgów. Związek zatrudnia pięciu sekretarzy, mandat sekretarza generalnego piastuje od kilkunastu lat kol. Liochon.

Od czasu wielkiego zwycięstwa parlamentarnego proletariuszy we Francji liczba członków Związku kolegów francuskich olbrzymio wzrosła. W dniu 1 stycznia 1936 r. nastąpiło oficjalne połączenie się Federacji z komunizującym związkiem drukarzy, który liczył około 5.000 członków. Połączenie podniosło liczbę zorganizowanych drukarzy z 22.000 do 27.000. W drugiej połowie 1936 r. na skutek zwiększonego napięcia ruchu politycznego wśród robotników francuskich miał miejsce wyjątkowo wielki napływ nowych członków. W końcu marca 1937 r. liczono 54.107 członków. W samym Paryżu liczba członków wzrosła do 20.000 członków.

Związek francuski obejmuje poza drukarzami, litografów, introligatorów, korektorów i t. p. — wszystkich pracowników książki (druku).

Związek w r. ub. zawarł ogólno - krajową umowę zbiorową z organizacją wydawców dzienników. Minimum składaczy, mechaników-linotypistów, korektorów, chemigrafów, stereotyperów oraz fotografów jest ustalone w umowach poszczególnych oddziałów. Składaczy maszynowych obowiązuje 4.500 liter na godzinę wraz z poprawieniem literalnej korekty; zastrzeżony jest wyraźny rękopis.

Czas pracy dla zatrudnionych 6 dni w tygodniu wynosi 6 godzin dziennie, dla zatrudnionych 5 dni (dwa dni odpoczynku) czas pracy wynosi 7 godzin.

Za pracę pogodzinach należy się dopłata: 33% za dwie pierwsze godziny nadliczbowe, 50% za trzecią i czwartą godzinę, 100% za dalsze.

W zakładach niedających gwarancji, że uczeń może zdobyć wszechstronne techniczne wykształcenie, uczni zatrudniać nie wolno.

Za pracę w nocy należy się dopłata stosownie do miejscowych stawek.

W dniu 1-ym maja nie może być sprzedawany ani rozdawany żaden dziennik.

Nadzór nad stosowaniem umowy wykonywa komitet rozjemczy, składający się z trzech pryncypałów i trzech pracowników. Gdy strony odwołują się do komitetu, rozstrzygnięcie jego jest ostateczne.

Duch w organizacji panuje mocny. Koledzy francuscy przeświadczeni są, że proletariat francuski mocno trzyma swe zdobycze; zjednoczenie zawodowe pozwala mu odeprzeć wszelkie możliwe ataki przedsiębiorców.

OSTRZEŻENIE

Przypominamy, że przyjazd w celu poszukiwania pracy do Warszawy oraz do innych miejscowości bez upoważnienia Zarządu Oddziału, jest organizacyjnie wzbroniony. Zwłaszcza, że drukarnia Dziewulski i S-ka ściąga do Warszawy bezrobotnych drukarzy. Przestrzegamy przed przyjmowaniem tam pracy, gdyż zakład ten płaci niedzennikowe, bardzo niskie stawki.

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego

Sąd najwyższy wyjaśnił, że w myśl ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu nie wolno w poszczególne dni pracować ponad przewidzianą w ustawie normę ośmiu godzin na dobę, choćby nawet w zamian za pracę w inne dni i nie przekraczając ogólnej ilości godzin tygodniowo (S. N. K. 1188/36).

Kto chce się dowiedzieć jak walczyli drukarze w Warszawie o swój byt i swoją organizację zawodową na początku obecnego stulecia, niech przeczyta książkę kolegi naszego

WACŁAWA KORALA

PRZEZ PARTIE, ZWIĄZKI, WIĘZIENIA I SYBIR

wspomnienia z działalności zawodowej
i socjalistycznej za okres 1892 — 1928.

Str. 276+IV. Cena księgarska 5 zł.

Dla drukarzy cena została zniżona na 2.50 zł. Nabyć ją można w Sekretariacie Centrali Związku Drukarzy (Warszawa, Nowy - Świat 38)

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1 b M. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
P R Z E D P Ł A T A: MIESIĘCZNIE 20 GR. O G Ł O S Z E N I A: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR.
W Y D A W C A: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — R E D A K T O R: ANTONI BURKOT.

Druk. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.